

Bym 24/3 53 485

Moja kochana i droga.

W poród krewia kton, podryu,
dobie w najwikszey części winiennem,
czyj, ię mianowicie nagromy wewoz-
kierem uaukiem kton mi kacie dai
Ci najwikszey dowod przywiania,
jissay z ruzelny obwoctwicy o ruzy
ktony kubitowanie kwiessnie
boleinnu Ci byd' musi. Duzo
wlekatem, dui narownie omielam
ię jirać do Ciebie a Samie k.

Tyś pierwsza, jessse 1850 r., po
wiedziala mi o niez i, boleinnu
zprekucwii ktony jib jowodim
mijdy wami. Dazas obudilas' we
mnie obawy, - a nastypnie wysytko
mnie utwierdalo w przekonaniu, -
ze wby doleisawoi porujasz obowiqde

pierwszego rządu, obywateli koniarskich,
 i naczytelni dobroszytnego - ale
nie koniarskiego, - dla takiego który
 pisał, o tym było już dobre, o ile
 może to nie ubliża ci koniarskiej po-
 wiomości. Taki dobre pamiętanie, że
 takiego było od pierwszego czasu wzięcie
 moje z zwiastowania się dwójce, że wątpię
 nie może iść Ci je zaraz, przynaj-
 mniej w jakiejś chwili, dat ponaci.

Wariat jest nierzadkim wizerunkiem, najczystszy
 nawet poprzednik duszy, nasmaczka mięsa
 i kolej wtasniwe. Brak takiego zach-
 owania przynosi koniarskie ślady.

Tak: w oboliznionach wtasniwoch
 ciota jest i zartuje pro Bożem, dawaj
 gonimoiu Probie ciępięcej, nie było
 w domu ale i w sercu swajem.

Ale tak sama gonimoiu, jeżeli jęstrzy
 meza, jeżeli ostabia poważ, rodzicel-
 ska w

w domu, może stać się gorzkiem
 i nie dno że pociąga za sobą ślady
 jakie się na zmyłoney drodze zawsze
 spotykają. - Nie idam przekonania
 w otwartości mojej. raczej bym się
 słowami z opomiania znis. Przebieg
 Marcialimny sobie zawsze nawracam
 co nas dotykało wainego. Dni marny
 dotępo powód podwuzpry, bo i więcej
 wiemy o sobie i codnia więcej kocham
 się w marny powodów. Muszę dodać
 że nie zwiastam ci nikomu z
 zinniego litu. Może nawet
 powiedzić ci nikogo nie badał o
 tej rzeczy. Uwaratemu było co mi
 się zdarło stypnie o mię. Uwaratemu
 i wartyem w duszy; czijsi preto że
 przychodzi do Ciebie potakicem
 zartawowicem, czijsi krole niejako
solemny, że ci pewney domaję kwozi.

2

nigdy miał tego obawy, gdyby
 nie miał. Wier^{sz} z twoją i Ci rasmu
 a nie przekonam, przychodzi i błąd
 Ci: oddal od siebie Panu R.
 Drob to ofiarę Bogu, mężowi i dieciom.
 Nie tudy się porocem jakoby nie
 Matka dieciom utępować winna
 ale dieci Matce. bo Tytu najp
 mężowi ^{marz} ~~utępi~~ ~~przebudzi~~, nie
 dieciom. A jeżeli mój nie ma moją
 potrzebny by Ci rozbierać, to by
 podwójny marz obowiązki od dieci
 woli być aż nadto wyraźny. Pamiętaj,
 że i dieci widzą codziennie moją drogę
 niekontrowowanie z Ciebie, że
 preto i wtamę bolęci, z teyże
 podległą przyczyną, silnie cryją
 a Ciebie usprawiedliwić nie mogą.
 Wrośnie, powtarzam: nie dieciom
 ale mężowi utępić. gdy oddalisz
 z domu ^{która jest} obojętą obę rodziwie wamę

Bo albo potrafisz pałać w sobie ty
 moją o by plebiscytem, a natura
 spadnie na Ciebie bolesny obowiązek,
 albo, przez sprzeczenie między nami
 oceniacie obowiązek, otwory się
 źródło niemależ dla nas obojętą goryż!
 Ty nie widzisz że goryż mimowolnie
 zabradę się do rodziny twojej! Chęć Ci
 otrued, chęć przycięć naprawę, zaparcam
 do ofiarę z Siebie, zaparcam, ratelinam,
 do rewanża z dyzoletemu nawyknie-
 niem, do zaparcania tego co myliwie
 porzycalę sobie za istotny obowiązek.
 prokstadam. Szody wielkie jui sprawione
 a większe jeszcze nieumienione jeżeli
 sama odwaricie nie zasądisz, nie
 naprawisz domowego porządku...
 Daje mi ty że widzę a otręzają,
 cryją com Ci winien jako brat i
 Syn Twój. A przecież nie jestem bez
 twojej o naręptwa. — Ale nie

a rodzinne stonunki wase rodzaja
zatruciu. Nie winię jej. Musiała by
 być cudem Świętoci i ortoprności
 i tak, wcale nie naturalnyw stonunku,
 nie była źródłem zainięsania. Owszem,
 musiał w niej być wiele dobrego, kiedy
 nie więcej tego była powodem.
 Ale doprawdy, doryć i tego!! Wytykać
 tego tego nie będę. nie należy. Ale że
 ja widzę i że mnie smuci, nawet
 obraża, ... ościn Cię zapywaniem i
 Na tego zaklinam, potóż temu koniec!
 Modlitwa i state przeżycie się konie-
 cznym obowiązkiem osypiszenia domu
 zobycie wplywów wskaze Ci niewystąpiwi
jak masz przytępić do tego. I Samu
 R., choi zaptaare razem z Tobą, zro-
 zumi Cię. i jako przyjańcółka Twoja,
 utakwi Ci to co raz usmas, iż jest
 świętym, koniecznym obowiązkiem.

Boli mnie serdecznie smutek
 jaki Ci był mniejszy zainięsanie.
 Ale by zrozumieess przyznajmiesz
 myśł i intencję moje. Nie
 odwołalem się do powagi jako by
 był mógł dać Cibie spowiednik
 w wypowiedzeniu tego co Ci ~~st~~ święty
 nakazuje obowiązek. Boli pewno
 nieosar oświecanta się u tego źródła.
 Dławi mnie nawet coś z niego, nie
 zacierająca stanowczeg wskazówli
 i nagany. Musiał spowiednik
 Zwój nie być dotychczas objai-
 sionym. Jeśli byś dalej trwała w
 odmienieniu od mojego wania,
 ścinam Cię zakłaj usonyie zibyś
 raz jeszcze przedstawiła rzecz powar-
 nianu i światłemu kapłanowi.
 Ścinam Cię powie abys był mniejszy
 jemu przedłożta. Ldnie nie
 uiektowienie o jedno wania z Tobą

w tym jak we wrythieciu co wam.
Wysnamu przed Tobą co czuję i co
myślę. Jeśli czujesz inaczej, niech
nas pogodzi zdanie wyjsze duchownego.
Przepraszam ja, i być byle Cibie uagły o
ile w tym widzę że Cibie powinności
Świata, przeważnie, konieczna, nie
cierpiąca zwłoki ani powściązania de
inaczej innej. - Jeśli mnie Twój
Spowiednik zapewni że się myślę,
to się uspokoję, przynajmniej co do
najważniejszego! Ale wiedzieliś
mój bopie ma cyfary i pod rozbiór
oddany. - ^{Dla tego} Kwinty dnia us. ten.
Świadczą Ci z duszy i Boga najzu
rniej potęcam.
